GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 278. W Środę dnia 27. Listopada. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Listopada.

Gazety tutejsze pytają się dodatkowo, co rząd przez wyraz chwilowo (momentanément — patrz Nr. Gazety naszéj 276. stron. 1674.) przy sposobności doniesienia o utworzeniu eskadry odwodowéj, rozumiał. Nie można bowiem sądzić, żeby Ministeryum, chcąc wyrazić, że eskadra ta natychmiast urządzoną zostanie, fałszywego wyrazu użyć miało, a jednak nikt nie pojmuje, coby znaczyć miało: eskadrę chwilowo utworzyć. Jeden z dzienników tutejszych tego zdania, że umyślnie tak niepewnego wyrazu użyto, aby w razie potrzeby polubownie go potém tłumaczyć. Zresztą okręt o trzech pokładach »Ocean«, na którym Admirał Rosamel banderę swoję zatknie, d. 15. stanął na przystani w Brest. Puści się z okrętem liniowym »Suffren« do Tulonu, dokąd się już udał »Neptun«. Oprócz tych okrętów oddadzą jeszcze pod dowództwo Rosamela okręty: »Alger«, »Marengo« i »Généreux«.

Pod względem wiadomości, że Anglia, Austrya i Rossya formalny zawarły traktat, aby Porcie nietylko jéj nietykalność i całość zabezpieczyć, lecz téż w razie potrzeby Mehmeda Alego zmusić, aby został lennikiem Porty i haracz jéj płacił, uważa Presse: »Nie jesteśmy w stanie téj przez gazety niemieckie doszłéj nas wiadomości zaprzeczać, ani téż jéj potwierdzić. To tylko oświadczamy, że nie jest niepodobną do prawdy. Anglia tak na Baszę oburzona, że nawet z Rossyą połączyć się gotowa, aby zapobiedz zawarciu korzystnego dla Wicekróla traktatu. Ale zdaje się, że Anglia o tém tylko zapomniała, iż nikogo przeciw jego woli bronić nie wypada. Ale to téż zdaje się rzeczą uzasadnioną, że Porta na podstawie dawniejszych warunków z Mehmedem Ali się układać chce. Reschid Basza, mąż światły i oględny, zbrzydził już sobie zagubny protektorat, jaki mocarstwa wielkie nad Turcyą wywierają, nie da się więc skłonić zapewne do powtórnego uporu przeciw Egiptowi. Jeżeli tedy ów mniemany traktat nie jak najrychléj na jaw wystąpi, już nie będzie w porze, aby wywrzeć wpływ jaki na układy.«

Pan Guizot, ledwo co do Paryża przybywszy, wezwany już został na zamek i miał posłuchanie u Króla. Okoliczność ta nastręczyła dziennikom na nowo sposobność, aby oklepane tema o zmianie ministeryalnéj raz jeszcze obrabiać.

Z Toulouse, dnia 13. Listopada.

O losie Hrabi d'Espana krążą tu rozliczne pogłoski. Słychać, że się we wsi jednéj w Hiszpanii ukrywa, czekając sposobności ujścia z kraju; inni znowu powiadają, że w ucieczce schwytany i zabity został. Zrzucono ciało jego z stroméj skały a wieśniacy szczątki onego znaleść mieli na polu. Twierdzą tu, że o pojednaniu się Cabrery z Esparterą ani mowy nie ma i że wszelkie w téj mierze zabiegi rządu francuzkiego były bezowocne.

Z Marsylii, dnia 13. Listopada.

Dzisiejszy Semaphore zawiera pismo z Konstantynopola z dnia 27. Października, obejmujące niespodzianą ale też bardzo do prawdy niepodobną wiadomość, iż Pan Pontois dla flotty naszéj uzyskał pozwolenie przezimowania wewnątrz Dardanellów. Toż pismo wyraża, że Lord Ponsonby od rządu swego wkrótce zostanie odwołany.

Anglia.

Z Londynu, d. 16. Listopada.

Wczoraj w Guildhall na rzecz i korzyść wychodzców polskich dano wielką maskeradę. Była liczniéj zwiedzaną od dawniejszéj w tymże celu wyprawionéj, a tak tuszyć sobie można, że z dochodów tych i nadal jeszcze potrzebującym wsparcia wychodzcom zapomóżkę ich po 9 pence na dzień można będzie wypłacać.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 9. Listopada.

Niesie pogłoska, że oczekiwana już od dawna odpowiedź Espartery nadeszła, że w skutek téjże teraźniejsi Ministrowie posady swe zatrzymają a wakujące wydziały mężom stronnictwa umiarkowanego poruczone zostaną; rozwiązanie, albo przynajmniéj dłuższe odroczenie Izb na dzisiejszéj Radzie ministeryalnéj uchwalić miano.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Sentinelle des Pyrénées obejmuje następujące pismo oficera karolistowskiego z głównéj kwatery Cabrery: »Przed kilku dniami kuszono się o zabranie w niewolą Generała naszego. Agent jakiś angielski wylądowawszy w Tortozie, przyszedł do Generała oświadczając mu, że 10,000 flint angielskich ma na pokładzie, jeżeliby więc Cabrera kupnem je nabyć chciał, ofiarował się, że mu je we wsi nadbrzeżnéj dostawi. Cabrera w towarzystwie dwóch adjutantów i 60 jeźdźców udał się na przeznaczone miejsce, jednak dla ostróżności adjutantów swoich naprzód wyprawił. Gdy nie wracali, wysłał oficera z kilku żołnierzami do wsi, gdzie ich jednak wystrzałami przyjęto; przybywszy więc cwałem do Cabrery opowiedzieli mu rzecz całą, a ten ledwo na szybkim koniu stawionych sobie zasadzek ujść zdołał.«

Austrya.

Z Wiednia, dnia 17. Listopada.

Dzisiaj rano Xiążę Blacas tu życie zakończył.

Z Gorycyi, dnia 12. Listopada.

(Gaz. Powsz.) — Od dwóch tygodni pałac tutejszy, w którym Xiężna Berry zamieszkuje, już na przyjęcie jéj był urządzony i stósownie do listów z Rzymu, co chwila przybycia jéj czekano. Ale teraz słychać, że Xiężna zamiaru swego powrócenia tu zaniechała i na Sycylii osieść postanowiła, gdzie Hr. Lucchesi-Palli, małżonek jéj, od Króla Neapolitańskiego Namiestnikiem miał być mianowany. Czy i o ile pogłoska ta z sekretnym wyjazdem Xięcia Bordeaux do Rzymu jest w styczności, o tém obecnie nic z pewnością powiedzieć nie można; przyszłość wątek téj sprawy wykryje.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 13. Listopada.

(Gaz. powsz.) — Pobyt Xięcia Bordeaux w stolicy apostolskiéj nie długo może potrwa, kiedy Pan Montbel w zleceniu familii już w Rzymie stanął, aby młodego Xięcia do Austryi znowu sprowadzić. Wrażenie, przez przybycie młodego Bourbona między legitymistami w Rzymie sprawione i wybujała ich nadzieja stopniowo znika. I Poseł francuzki, P. Latour-Maubourg, znowu spokojniejszy. Początkowo był on bardzo zmieszany, ponieważ w kilka dni przed przybyciem Xięcia uroczyste otrzymał zapewnienie, że mu przystępu do granic państwa kościelnego zabronią. — Mimo wszelkie zabiegi Xięcia i jego przyjaciół, nie udało mu się jednak uzyskać posłuchanie u Papieża. Jakoż młody Xiążę w ogólności obojętném przyjęciem, jakiego w Rzymie doznał, mocno obrażony a Pan Levis piśmiennie Kardynałowi Lambruschini swoje w téj mierze podał żażalenia. Ten mu wszelako odpisał, że ponieważ wjazd Xięcia w granice państwa kościelnego czynem nieprawnym poczytywany być musi, Xiążę też nie może sobie rościć prawa do honorów, którebyinaczéj randze jego się przynależały. — Don Sebastian upraszał podobno o pozwolenie zamieszkiwania w Wiedniu; miał jednak celu chybić.

Egipt.

Korrespondent Gazety powszechnéj augszburskiéj donosi co następuje o wnioskach uczynionych Mehmedowi Alemu z stro-

ny Konsula francuzkiego: »Gabinet francuzki zawiadomił podobno gabinet angielski o tych wnioskach i zaprosił go do mienia w nim udziału. W tymże samym czasie, gdy P. Cochelet otrzymał od dworu swego polecenie, aby je Baszy przełożył, poruczono Konsulowi austryackiemu z Wiednia, aby posiłkowany przez reprezentantów Anglii i Rossyi jeszcze raz radził Baszy wydać flottę turecką i nie obstawać tak uporczywie przy swoich roszczeniach pod względem Chosrewa Baszy i Syryi. Gdy się wspomniani Konsulowie do Baszy udawali, zapraszali z sobą Pana Cocheleta, ale ten nie przychylił się do ich żądania, pod pozorem, że w téj mierze nie ma instrukcyi. W kilka godzin jednak, wręczył Baszy nowe wnioski i zapewniał go powtórnie, że Francya nigdy wpływać nie będzie do środków przymusowych, jakichby względem niego użyć miano. Gdy się to naturalnie o uszy innych Konsulów obiło, ile że Basza nic takiego nie tai, udał się zaraz Hrabia Medem, Konsul rossyjski w ich imieniu do Baszy i radził mu w najdobitniejszych wyrazach, ażeby przynajmniéj wnioski Francyi niezwłocznie przyjął, ponieważby mu cztery pozostałe wielkie mocarstwa z pewnością tak korzystnych wniosków nie podały; równocześnie miał mu stanowczo oświadczyć, że, chociażby się Francya usunęła, pozostałe przecie cztery wielkie mocarstwa dosyć jeszcze mają mocy i siły do zmuszenia go do przyjęcia nierównie uciążliwszych warunków, czego też z pewnością uczynić nie omieszkają. Taka mowa Hrabi Medema zrobiła wrażenie na umyśle Mehmeda Alego i po niejakiém ociąganiu się miał tenże przyrzec Panu Cocheletowi, że podane mu wnioski przyjmie i tylko sobie Adanę i przesmyki Tauru zastrzeże; Orfę zaś, Bir, Marasz, Kandyą i flottę wyda. Wiadomość tę przesłał Pan Cochelet dn. 27. b. m. okrętem parowym do Marsylii, skąd ją na drodze telegraficznéj do Paryża prześlą.«

Rozmaite wiadomości.

Krytyka. »O literaturze szalonéj" przez M. Gr. Wilno. 1838—366. r. (Dokończenie). (Z *Tygodnika Petersburgsk.*) — Tu Autor rozszerza się z pochwałami nad rolą jaką gra w Anglij arystokracia, i nad pożytkami wynikającémi ztąd dla kraju, a mianowicie nad prawem starszeństwa, które usuwa od dziedzictwa dzieci, i najstarszego tylko syna następcę głowy familij czyni, zapobiegając przez to rozdrobnieniu majątków i t. p. Byłoby zbytecznym znowu szeroko o tak oklepanym mówić przedmiocie, gdyż to prawo starszeństwa miało już tylu obrońców i przeciwników, iżbyśmy niechybnie wpadli w powtarzanie chcąc o niem się rozszerzyć. Przypominamy autorowi, że wyżéj nieco sarkając na krytyków francuzkich, wymawiał im iż mają sympatją dla każdéj literatury i poezij, sądzą je w swoim sposobie dobrymi i dla tego ich wpływem literatura francuzka pozbawiona jest indywidualności. Ta wymówka możeby przez nas przepuszczoną została, gdybyśmy niżéj nie znaleźli s pochwałą dla Anglików wyjaśnionem "iż mają szczęście posiadać osobny przymiót nazwany zmysłem angielskim, z pomocą którego nie widzą oni słuszności i niesłuszności, tylko słuszność po miejscu i czasie.» To zdanie powinnoby też usprawiedliwiać Francuzkich krytyków, jeśli to usprawiedliwiać może prawo pierworodztwa. Wymawiając Francij centralizacją, autor unosi się nad swobodą życia w Anglii, nad wszędzie istniejącym duchem familij, gminy, miejscowości. Przypisuje to autor we Francij (centralizacją) pewnemu trybowi administracij, która centralizuje się w Paryżu i kosztem kraju żywi ten wielki Babilon. Na to nie ma co odpowiedzieć, lecz czyli w literaturze centralizacja i takie ognisko jest złem czy dobrém, zechce się autor zastanowić: czyli nie jest nawet potrzebném, nie żeby tu wszyscy żyli, lecz żeby mieli dokąd się obrócić: dla łatwiejszego objawienia się światu literackiemu i poznania go wzajemnie? Stan literatury i sztuk w Anglii przesadza zdaje mi się autor. Anglicy nie mają wcale szkoły malarstwa, jednego humorystycznego i indywidualnego Hogartha, jednego portrecistę Lawrence, w rzeźbiarstwie jednego Flaxmana; Lecz literatura i sztuki, jakże dalece stoją niżéj w Anglii, od rękodzielni i handlu, i tak to porównanie maluje ducha kraju. Przyznaje autor anglikom osobną sztukę — im tylko właściwą — »Ogrodnictwo piękne« Jestli to sztuka? może: »Ogrodnictwo, powiada autor, jest sztuką malowania pejzażów, za pomocą drzew, trawników, wody i oddalenia." Tak uważana, jest to sztuka; lecz niech autor nie zapomina, że gdziekolwiek w parku łąka może być użyteczna, pole przychód uczynić, gdziekolwiek da się założyć fabryka na wodzie, któraby mogła spadać tylko kaskadą, tam zniknie pejzaż, i nie wiem czy najbogatszy Anglik oprze się chęci pomnożenia swego kieszeniowego comfort, kosztem parku, bodajby najcudniéjszego. Lękając się zbytecznego i tak już może rozszerzenia tych uwag nie zapuszczamy się daléj z autorem w zaciekania nad Anglią, po ktoych przystępuje z nowemi pochwały do

rysu cywilizacyi Amerykańskiéj I tu powtórzyć musiemy wymówkę, iż autor wybiera za wzorowe cywilizacye krajów, w których utylitarny jest głównym celem; zaiste, jeśli chodziło oto żeby porównaniem wyświecić obłąkanie ducha we Frencyi, nie potrzeba było wybierać dla kontrastu Anglii i Ameryki. Jakkolwiek autor stan Ameryki ogłasza najwybornie,szym mybyśmy go nigdy żadnemu krajowi nie życzyli. To życie zamknięte prawie wyłącznie w zamysłach i troskach o powiększenie dobra materjalnego, życie bez uczucia poezyj i piękności, bez duchownéj exaltacyj, bez wiary w ślachetne, wyższe myśli, zimne życie kupieckie, chociażby było materjalnie najpomyślniejszém, będzie zawsze przynajmniéj w oczach naszych, najsmutniejszém życiem w świecie. Literatura (nie mówię już słowa o sztukach, których tu idei prawie nie ma), jest odbiciem, kontrfasonem. Kraj to kupców, przybylców, handlarzy, bez żadnego uczucia dla ziemi którą zamieszkują! kraj nudnych kwakrów i bodajby tam było najzamożniéj, najporządniéj, któryż to człowiek odważył by się tam żyć? Przepraszamy autora, ale Ameryka zdaje się nam Europejczykom, najsmutniejszym dowodem, że wszystko co zrobią ludzie, nie czas, jest poronionem. Z resztą może i tam będzie kiedyś inne życie, nie przeczym. Kończy autor kilką jeszcze uwagami nad szkodliwoscią naszego zapatrzenia się na Francyą i zbytecznéj dla wszystkiego co sie tam dzieje sympatyj. W tém łączym się z autorem najskwapliwiéj, gdyż nic szkodliwszego wpływu na literaturę i obyczaje u naś nie wywarło, nad to smutne naśladownictwo, nad tę Gallomanią, prawdziwą chorobę, na którą dziś dopiero znajdować się zaczęli lekarze, niestety! mało skuteczni! — Zamykając te kilka uwag nad tak ważnem pismem, mimo wszystkiego cośmy tu przeciw niektórym zdaniom w niem zawartym powiedzieć mogli, wyznajem, że to jest zwspółczesnych dzieł najbardziéj filozoficzne, najgłębiéj pomyślane, na otwarciéj dokonane. Szkoda tylko że autor tak mało ceni styl, gdyż wysoká wartość dzieła, wzbudza życzenie aby było jak najpopularniejszem, a styl stoi temu na przeszkodzie. Może być że nowe myśli autora, z trudnością dały się wyrażać w naszym języku, lecz trochę starania, a tę trudność pokryć było łatwo i wszyscyby na tém zyskali. Autor pisma o którem mowa, jeśli te kilka słów czytać będzie, niech w nich niechce widzieć żadnego innnego uczucia, prócz tego które nami stale kieruje, — Zamiłowanie prawdy, bądź co bądź! Z resztą niech raczy nie brać tego do siebie, ale xiążki, są bowiem ludzie co piszą krytykę xiążki do autora ją stósując i na niego patrząc, ale my nigdyśmy w życiu tego nie popełnili i zapewne nam się to nie zdarzy, a gdyby osobiste uczucie miało wpływać na sąd nasz, poczuwszy to wolelibyśmy nie pisać. — Kisiele, 8. Sierpnia 1839. JJ. Kraszewski.

OBWIESZCZENIE.

Młynarz Szczepan Wege z młyna do rznięcia desek, zwanego Draeger, zamierza na jednéj części gruntu od tutejszego mieszczanina Michała Nikołajewskiego zakupionéj, idąc stąd do Trzcianki na lewo położonéj, tak nazwanéj Kasernen-Werder, wiatrak do mielenia mąki wystawić, dopraszając się na to konsensu.

W myśl rozporządzenia prawa powszechnego krajowego Części II. Tyt. 15. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia w Dzienniku Bydgoskim z roku 1837 na stronicy 274téj objętego, wzywa się niniejszém wszystkich tych, którzyby mniemali mieć prawo do uczynienia opozycyi przeciw temu mającemu nastąpić zakładowi, aby takowę w przeciągu ośmiu tygodni pod zagrożeniem prekluzyi podpisanemu Urzędowi Radzco Ziemiańskiemu podali, ile że po upłynieniu pomienionego czasu na żaden wniosek uważaném nie będzie, i owszem żądane zezwolenie do wystawienia wspomnionego wiatraka udzielonym zostanie.

W Czarnkowie, dnia 14. Listopada 1839.

Król Urząd Radzco-Ziemiański.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 25. Listopada 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	1	3
Zyta	1	1	3	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	17	—	—	18	6
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	9	6
Siana cetnar	—	18	—	—	19	—
Słomy kopa	4	15	—	4	20	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—
Spirytusu beczka . . .	13	10	—	13	15	—